# Fragment scenariusza adaptacji opowiadania Katarzyny Jackowskiej-Enemuo „Było-nie ma-jest” autorstwa Agnieszki Matan.

## 10. WN. SZKOŁA PODSTAWOWA - BOISKO SZKOLNE. DZIEŃ.

Przerwa. Dzieci biegają po boisku, a Krysia siedzi sama na ławce i je kanapkę, wlepiając wzrok w ziemię. Podchodzi do niej Staszek, który sam nie wie, jak rozmawiać o śmierci psa, więc po prostu siada obok i też wyciąga kanapkę. Krysia w końcu podnosi wzrok i widzi, że na Staszku też jest CZARNA DZIURA w miejscu serca!

KRYSIA: Ty też ją masz!

STASZEK: Co takiego?

KRYSIA: Czarna dziurę, tutaj, na sercu.

Staszek jest skrępowany i reaguje agresywnie.

STASZEK: Ale gadasz głupoty! A ty... A ty...masz dziurę na kolanie. Jesteś dziwna.

Staszek gwałtownie podnosi się z ławki i ucieka.

## 11 PL./WN. ULICA PRZED KAMIENICĄ KRYSI/KAMIENICA KRYSI. DZIEŃ.

Krysia wraca sama do domu. Czarne dziury są wszędzie – na ulicy, w budynkach, w samochodach. Na ludziach, których mija na ulicy. Kamienica Krysi cała pokryta jest czarnymi dziurami. Krysia wchodzi na klatkę, a czarna dziura jest na każdych drzwiach.

## 12 PL. PODWÓRKO KAMIENICY KRYSI - DZIEŃ

Popołudnie. Krysia nie wróciła na obiad. Wdrapuje się na gruszę i z niej obserwuje całe otoczenie. Wszędzie są czarne dziury na podwórku.

## 13 PL. PODWÓRKO KAMIENICY KRYSI - KILKA GODZIN PÓŹNIEJ

Mama i Tata Krysi obserwują córkę przez okno. Są zmartwieni. Mama schodzi po Krysię. Wdrapuje się na gruszę i przytula córkę.

## 14 WN. MIESZKANIE KRYSI - POKÓJ KRYSI - NOC

Krysia nie może spać. Przekręca się z boku na bok. W końcu zapala lampkę. Patrzy uważnie na czarną dziurę. Wstaje i powolutku podchodzi do ciemnego miejsca. Kuca i ostrożnie wyciąga rękę, zanurzając ją w mroku. Jest to bardzo przyjemne. Po chwili, Krysia głaszcze ciemność, jakby głaskała psa.

KRYSIA: Wiesz, Spacer, teraz to z nikim nie można normalnie porozmawiać. Wszyscy mówią tylko „nie martw się”,„nie smuć się”, „będzie dobrze”... Albo śmieją się ze mnie i udają, że nie wiedzą, o co mi chodzi. Od kiedy cię nie ma, wszędzie widzę te dziury. Nie mam pojęcia, co to jest. To jest tak jakby...No nie wiem...Pustka. Pustość. Jakby nie było kawałka świata. Och Spacer, przeokropnie za tobą tęsknię. Nagle ciemność wokół Krysi zaczyna delikatnie falować. Wyfruwa z niej iskierka, która rozpryskuje się na milion innych iskierek. A z nich wyłania się świetlisty kształt psa.

KRYSIA: Spacer! To ty?

SPACER: Tak Krysiu. Chodź, coś ci pokażę!

Spacer zachęcająco merda ogonem, sypiąc iskrami po całym pokoju.

KRYSIA: A jak mnie ta dziura połknie?

SPACER: Nie połknie. Tylko musisz jej dotknąć, delikatnie pogłaskać. Tak, jak przed chwilą. A potem złap mnie za ogon.

Tak też Krysia zrobiła i po chwili byli już ze Spacerem w skrzącej się iskrami dziurze.